Nierozerwalne związki AGH z brydżem sportowym i brydża sportowego z AGH

Dzisiejsze uroczystości 10-lecia Just Bridge AGH i fakt że zostałem oficjalnie zaliczony do grona przyjaciół tej organizacji, skłoniły mnie do wspomnień.

Brydż sportowy w Polsce a szczególnie w Krakowie wiele zawdzięcza ludziom związanym z uczelnią. Począwszy od faktu że profesor Jan Janowski 70 lat temu był jednym z założycieli Polskiego Związku Brydża Sportowego, poprzez gwiazdy kolejnych brydżowych okresów. Alfabetycznie - PT: Jan Blajda, Zbigniew Furdzik, Hubert Jaworowski, Wit Klapper, Andrzej Marczykiewicz, Andrzej Wilkosz, Adam Zimnielski, to czołówka polskich brydżystów a to tylko wierzchołek góry lodowej. Wymienienie wszystkich pracowników i absolwentów AGH którzy uczestniczyli w tworzeniu „brydża sportowego" jest praktycznie niemożliwe. Pewnie każdy mógłby dorzucić jakieś nazwisko związane z AGH, które odcisnęło piętno na naszej ulubionej dyscyplinie sportu.
Ostatnie 10 lat (okres działalności Just Bridge AGH) to nie tylko pasmo sukcesów sportowych ale także znaczny wzrost ilościowy zawodników zrzeszonych w Małopolskim Związku Brydża Sportowego, szczególnie tych „młodszych" - co nie jest w Polsce zjawiskiem powszechnym. Mam nadzieję, że udało mi się w tych kilku zdaniach pokazać znaczny wpływ AGH na rozwój brydża, nie tylko w naszym mieście.

<u>Ale czy jest jakaś reakcja odwrotna? Czy brydżyści mieli wpływ na rozwój uczelni? Otóż tak!</u>

Przygotowanie Auli AGH do turniejów „Barbórkowych" i „Hutniczych" to był niemały wyczyn. Trzeba było usunąć kilkaset krzeseł, wstawiać stoły znoszone z sal wykładowych z zachowaniem numerów inwentarzowych (musiały trafić do tych samych sal z których były wzięte, inwentaryzacja sprzętu!) a po turnieju należało Aulę przywrócić do pierwotnego kształtu – uff – kilka godzin pracy fizycznej.



Ustawienie sektorów w Auli też wymagało pewnej przebiegłości. Pulpit – mównica zabierał sporo miejsca na potencjalny stolik, co psuło szereg sektora. Zresztą, sami zobaczcie.



Czy była to przeszkoda nie do pokonania? Otóż nie! Wystarczyło przesunąć pulpit jakieś kilkadziesiąt centymetrów i kolejny stół mieścił się „jak ta lala" Zajęło to mnie i Piotrkowi Wzorkowi mniej niż minutę. Ostatni stół sektora z trudem .. ale się zmieścił!
Turniej komfortowo rozegrano a po jego zakończeniu Aula został przywrócona, zgodnie z umową, do pierwotnego kształtu.

... Następnego dnia rano telefon od Pani, która była odpowiedzialna z ramienia Rektora, za administrowanie Aulą.
„Panie Zbigniewie, dzisiaj rano w Auli odbywało się posiedzenie Senatu Uczelni.
Nic nie działa! Nagłośnienie, rzutniki, wysuwane ekrany – zero reakcji na sterowanie.
Co się wydarzyło? ... Sprawdziliśmy monitoring i ... przesunęliście pulpit – mównicę.
Rektor wezwał profesjonalną firmę, która stwierdziła uszkodzenie wszystkich kabli sterujących umieszczonych bezpośrednio pod pulpitem.
Szacunkowy koszt naprawy może wynieść nawet kilka tysięcy złotych"

Zrobiło mi się ciepło – ale potwierdziłem, że oczywiście poniosę koszty naprawy.
Pani obiecała, że po dokonaniu wyceny przekaże mi kwotę reperacji uszkodzeń.
Nie spałem kilka dni w oczekiwaniu na telefon.
... W końcu telefon z AGH, moje serce wali jak oszalałe, ile? ile? ile będzie mnie to kosztowało?
- „Panie Zbigniewie, Rektor podjął decyzję, że w dzisiejszych czasach, analogowe (po kablu!) przesyłanie sygnału do sterowania urządzeniami peryferyjnymi to przeżytek.
Trzeba go zastąpić „radiowym – bezprzewodowym" sterowaniem, a koszty modernizacji poniesie uczelnia.
I to był ten nasz „brydżowy, znaczący wkład" – w unowocześnienie uczelni, Auli AGH.

Zbigniew Sagan